

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAI

Nr 19 (1178)

Niedziela 20 Maja 1984 r.

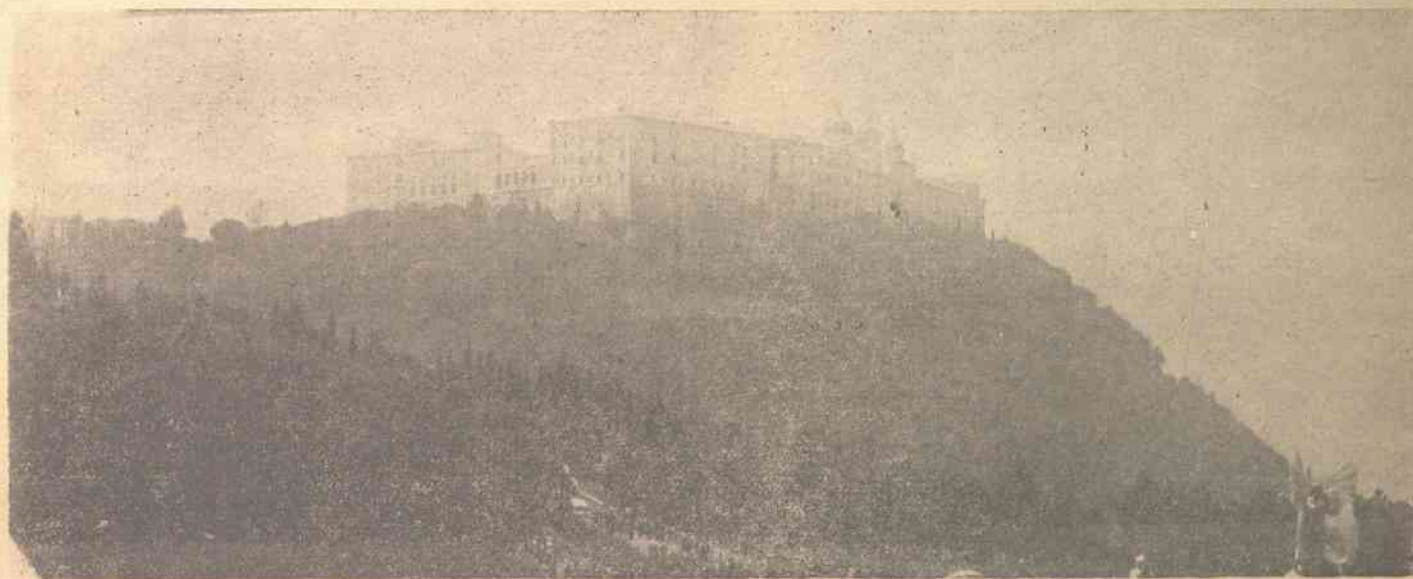
Rok XXVI

40 rocznica zwycięstwa pod Monte Cassino

„Przechodniu, powiedz Polsce,
żeśmy polegli wierni Jej służbie”

(Napis na polskim cmentarzu wojskowym na Monte Cassino)

POLSKIE TERMOPILE



Pod wzgórzem 593 Góry ofiarnej 1700 mogił żołnierzy 2 Korpusu Wojska Polskiego. Bili się o Polskę, o byt. 18 maja 1944 roku na gruzach klasztoru zwycięscy zatknęli sztandar biało-czerwony.

Po czterech nieudanych próbach przełamania linii Gustawa na drodze z Neapolu do Rzymu dowódca 8 Armii gen. Leese powiadomił gen. Władysława Andersa (1892-1970), że 24 marca na konferencji u dowódcy frontu zapadła decyzja w sprawie wiosennej ofensywy. Zdobycie wzgórza 593 (wys. 516 m) powierzono Korpusowi Polskiemu. Po długiej ciszy gen. Leese dodał: „chyba pan generał nie chce, to wówczas będę

musiał znaleźć inny korpus, który to zadanie wykona. Zechce pan generał zastanowić się i po dziesięciu minutach dać odpowiedź Gen. Anders po krótkiej konsultacji z płk Wiśniewskim, szefem sztabu odpowiedział, że Korpus to zadanie podejmuję.

Trudna decyzja

Wiele racji przemawiało za podjęciem zadania bojowego. Wojsko

Korpusu było na pozycjach, w dalszych bojach będzie ponosić straty, o Monte Cassino pisze prasa światowa, zaś propaganda moskiewska będzie rozsiewać zarzuty, że „faszystowskie wojsko polskie nie chce się bić z Niemcami”.

Niewierności sojuszników Polski nakazywały jednak podejmować akcje przemyślane nie w ciągu dziesięciu minut. „Gdybyśmy nie mieli nierozsądnych i niekalkulowanych zrywów — nie istnielibyśmy” (M. Wańkiewicz, Bitwa o Monte Cassino t. I, str. 141).

Spod koła podbiegunowego Wielkim Szlakiem Cierpienia i Miłości

Wyprowadzeni z niewoli sowieckiej przez Gen. Wł Andersa 2 Korpus przybył do Włoch, gotowy do

(Dokończenie na str. 3)

„Kto nie umie przetrwać klęski, t en nie jest wart zwycięstwa”

Józef Piłsudski

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

W jaki sposób wprowadzić nieco tej cudownej wolności do domu? W jaki sposób rozkochać w niej moją rodzinę? Rozważam na ten temat pochłonięta rozbijaniem namiotu. Jeszcze nie wiem, jak do tego się zabiorę, ale jestem przekonana, że to osiągnę niezależnie od najrozmaitszych przeszkód. By moje dzieci nie były jej pozbawione, a jeżeli nawet, by nie działo się to z mojej przyczyny. Tego wieczoru w głębi mej duszy wyrażam to pragnienie. Przed zaśnięciem w liście do moich nicponiów opowiadam o moim odkryciu i obiecuję wraz z nimi odbudować „Twierdzę Niezwycięzoną”...

Ile cudownych godzin spędziliśmy wspólnie w maleńkim domku z drzewa zbudowanym w gałęziach wielkiego dębu. Dostawaliśmy się do niego przy pomocy drabiny zbudowanej przez najstarszych. Podczas wakacji cała szóstka instalowała się w tym domku nazwanym szumnie „Fortecą Niezwycięzoną” i przygotowywałam posiłki dla całego pułku moich cowbojów. Niestety Tadeusz po swoim powrocie zburzył naszą fortecę. Czym zawiniliśmy? Wzięliśmy bez jego pozwolenia jego narzędzia. Takie usprawiedliwienie przytoczył. Straszna kara za tak lekkie przeciwie. Rozpacz dzieci wobec doświadczanej niesprawiedliwości sprawiła mi taki ból, że z trudem znajdowałam niezręczne słowa pociechy. Powinłam była zabronić Tadeuszowi ścięcia drzewa i zniszczenia naszej konstrukcji. Ale sparaliżowana moją nieśmiałością nigdy nie potrafiłam powiedzieć mojemu mężowi „nie”, z jednym tylko wyjątkiem. W ten sposób Tadeusz przyzwyczał się rozporządzać naszym życiem według swego upodobania i wiedząc, że nie potrafię przeciwstawić się jego decyzjom, z biegiem lat stał się despotą! Oto w jaki sposób przez moją nieśmiałość z najlepszego męża zrobiłam tyraana...

Trzeba było tej pielgrzymki, na której tak mi zależało, bym wreszcie po raz pierwszy ośmieliła się przeprowadzić mój sposób widzenia i powiedziała „nie”... Mam ogromny szacunek wobec danego słowa, że wolałabym stracić ognisko rodzinne, zrezygnować z Tadeusza, aniżeli nie dotrzymać danego ślubu. Po moim powrocie nasze życie rodzinne musi wziąć inny obrót. Spotykane w drodze trudności, codzienne kontakty z nieznanymi rozwijają we mnie zaufanie w moje siły, opanowanie samej siebie, o czym nigdy nie wiedziałam. I powiedzieć, że minął zaledwie tydzień czasu od mojego wymarszu.

Czy nieśmiała Geneviève przemieni się z pływem dni i kilometrów w kobietę energiczną i zdecydowaną, której początki rodzą się we mnie? W tym wypadku żał mi męża, będzie miał niespodzianki po moim powrocie. Mam nadzieję, że przyzwyczai się do nowej żony...

ROZDZIAŁ IV W KIERUNKU GRANICY

24 lipca

Po obudzeniu się nie znajduję ani kawałeczka chleba do przegryzienia. Maszeruję około piętnastu kilometrów o pustym żołądku i wreszcie napotykam otwartą restaurację. Połykam pół tuzina kanapek i wypijam wielką filiżankę kawy z mlekiem wobec właściciela baru, który przygląda mi się ze wzruszeniem. Nowa niespodzianka tej podróży: każdego dnia odkrywam u Francuzów cechę, którą starają się jednakże w różny sposób zataić: dobroć. Na zewnątrz ci panowie przybierają obojętną minę, zimny wyraz twarzy, poze wyższości. Lecz w głębi ukrywają wrażliwe serce! Jest to pokrzepiające. Natomiast nie jestem zupełnie pewną, jeżeli bym im to powiedziała, czy potrafiliby się do tego przyznać. Pozwólmy im żyć w tym mniemaniu i zachowajmy dla siebie ów sekret.

Czy za granicą będzie podobnie? Nie wiem, ale zbytnio się nie niepokoję. Zawieram się całkowicie Bogu. Przecież to On jest Wielkim Patronem. Niech się troszczy. Do mnie należy marsz, Jemu zostawmy troski... Dla mnie Bóg nigdy nie będzie potężnym i pełnym majestatu, przed którym trzeba padać na kolana, ale raczej „dobrym ojcem” zdolnym troić się, by przyjść z pomocą swoim niesfornym dzieciom, które częściej zasługują na karę niż nagrodę. Gdybym tak miała Boga przed sobą, poprosiłabym Go o pozwolenie rozebrania Go na drobne części, by się dowiedzieć jak funkcjonuje! To raczej Jego wina, że stworzył mnie taką ciekawską. Mógł mnie przecież stworzyć inną!

Tego ranka zapoznaję wspaniałego mężczyznę. Z zawodu tapicer, około sześćdziesiątki, porusza się z trudnością o kijach: „Proszę o modlitwę w intencji mojej żony, która żyje w głębi łóżka, sparaliżowana od dwudziestu pięciu lat” błaga tonem poważnym i zmęczonym.

Rozmawiam z nim. Rzeczywiście dziwna i niespodziewana historia. Sparaliżowani oboje po spożyciu zakażonych ryb. On potrafił się podnieść, ona nigdy. Jestem tak bardzo wzruszoną, że po mojej twarzy płyną łzy. Ile wytrwałości potrzeba było temu mężczyźnie, by przez dwadzieścia lat opiekować się nieszczęśliwą towarzyszką. Dlaczego nie opowiada się właśnie o takich ludziach, a nie o tych, którzy uczynili jakieś przestępstwo? Dlaczego wylewa się tyle atramentu, by opisywać obojętność i egoizm, nienawiść i zło, a nie pisze się o miłości i poświęceniu, poszanowaniu i trosce o drugich? W wiadomościach dowiadujemy się o napaściach i ranach, natomiast zbywa się milczeniem gesty miłości, jak chociażby przypadek owego wspaniałego mężczyzny. Czasami tak bardzo pragnęłabym się znaleźć na miejscu mojego Wielkiego Patrona, tak chociażby na przeciąg jednej minuty! Uczyniłabym dobry użytek z Jego łask! Niestety jest tylko „pielgrzymem” o pustych rękach...

Obok południa mijam Vandeuve-sur-Barse. Korzystam z przejścia obok kuźni, by przeegzaminować podkowy mojego Skarbka. Wydaje mi się, że kowal posiada ogromną znajomość zwierząt. Jednakże to co mi mówi nie jest zachęcającym:

— Nie chciałbym sprawić przykrości, ale pani osiołek nigdy nie dojdzie do celu podróży.

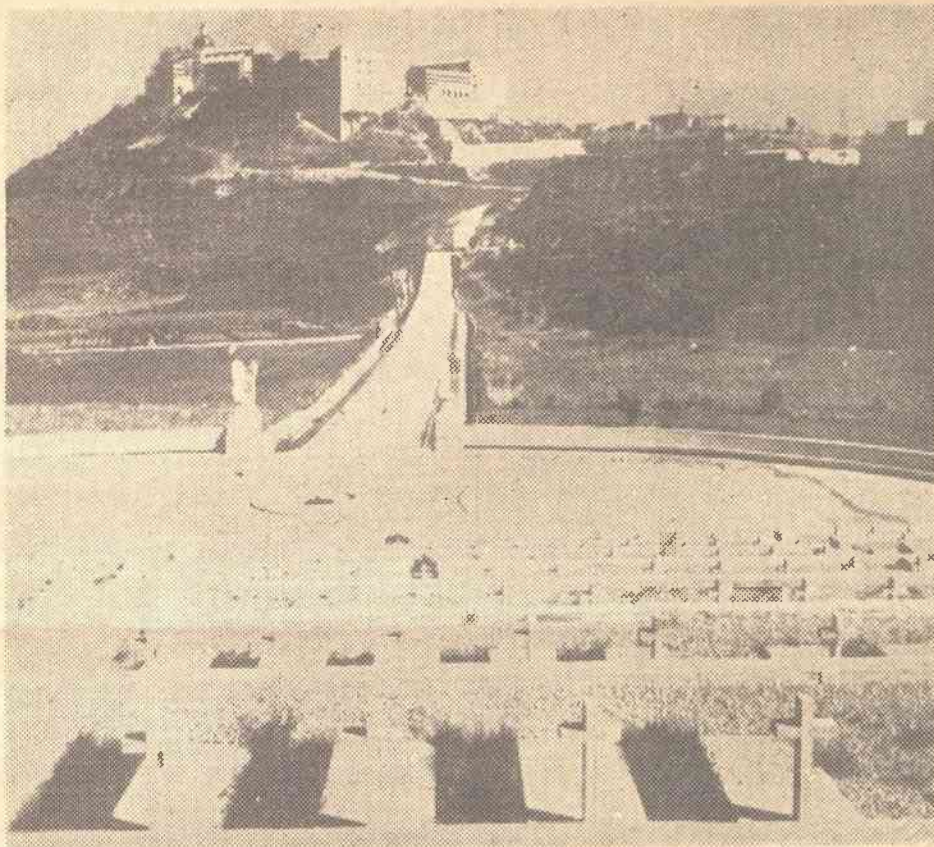
— Dlaczego?

— Zużyje swe siły przed dotarciem do Ziemi Świętej.

Musiałam zrobić strapioną minę, gdyż zaraz dorzucił, by mnie pocieszyć:

— Proszę się nie martwić z tego powodu. Pani na pewno dojdzie! Pani posiada odpowiednią wiarę i wystarczającą siłę woli. Natomiast z pani zwierzęciem to zupełnie inna historia...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Monte Cassino — Klasztor i cmentarz

(Dokończenie ze str. 1)

bitwy o Monte Cassino. W nocy 26-27 kwietnia Polacy zaczęli zajmować pozycje. Od 700 do 1200 mułłów dzwigało w górę żywność i broń pod osłoną nocy. Saperzy przygotowywali wielką wojnę. Samoloty zwiadowcze robiły zdjęcia, bombowce niszczyły ogniska bojowe Niemców. Bitwa o Monte Cassino rozpoczęła przez Polaków 11 maja trwała osiem dni. Pierwsze natarcie Korpusu zatrzymane. 16 maja rozpoczęło się następne a potem trzecie, ostatnie. Były kryzysy. „Ten trzeci kryzys — pchnięcie po raz trzeci do natarcia na ten sam teren, kładł się stokroć większym brzemieniem na dowódcę Korpusu” (M. Wańkowicz, dzieło cyt. t. II, str 299). Padają oficerowie, żołnierze kapelani. Pocisk urwał Ks. Lisowskiemu przed pierwszym natarciem dolną szczękę, język. Batalion nie otrzymał już nowego kapelana. Strzelec Majgierowski umiera świadomie ze słowami: „jak piękny jest świat a jak straszna jest śmierć”. Dla podtrzymania ducha waleczności śpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła”. 18 maja ukazały się na wzgórzach 593 i 569 białe flagi. Proporczyk 12 Pułku Ułanów Podolskich zawisł pierwszy na ruinach klasztoru. Potem uro-

czyście zatknięto flagi narodowe Polski i Anglii.

Propaganda niemiecka nawoływała z Rzymu w języku polskim przez radio WANDA do zaniechania bitwy i powrotu „do domu”. WANDA współczuje, bo wie, ile ci żołnierze wycierpieli w Rosji. Dużo wiedzieli. „Oni wiedzą. Wiele wiedzą. O Katyniu. O rosyjskich konszachtach. O ustępliwości Polaków w Londynie. O oportunistach Anglików”. Druga WANDA WASILEWSKA radio rosyjskie żeruje na uczuciach religijno-patriotycznych Polaków. Transmituje nabożeństwa odprawiane w dywizji Tadeusza Kościuszki, mówi ustami Andrzeja Witosa o tym, że chłop polski będzie kulakiem czyli zamożnym... Żołnierze nie wierzą mortercom narodu polskiego. O radiu W. Wasilewska mówią: „kat pieje na cześć zadręczonych”. Ludzie nie mogą znieść słuchania Wandy niemieckiej „Ta audycja, to jakby ktoś w szatach liturgicznych wkroczył w czasie podniesienia między tłum z pochylonymi głowami i kropił kropidłem nurzanym w cieczy kloaczey”. (M. Wańkowicz, dz. cyt. t. 1,2 str. 215 i 1216). Kochani żołnierze, słuchajcie jutro o tej samej porze audycji która będzie trwała półtorej godziny. Jest najdłuższa audycja polska na świecie. A teraz,

kochani żołnierze, życzę wam wszystkim dobrej nocy” — kończy WANDA z Rzymu. Atak bojowy rozpoczął się o północy. 11 maja. „Jest godzina 6 minut 45. Ktoś nastawia radio na Londyn. Ludzie o spopieliałych twarzach słyszą przy końcu komunikatu: „na froncie włoskim — nie godnego uwagi”. A oni się nie zalamali: dochowali słowa wierności zobowiązaniom żołnierskim, bo bili się o POLSKĘ, za całą POLSKĘ. Straty wielkie — 4199: zabitych 924, rannych 2930, zaginionych...

POWIEDZCIE POLSCE

Leonidas, król Spartan (ok. 487 — 480 przed nar. Chrystusa) zatrzymał potężną armię perską Kserksesa I pod Termopilami w 480 roku. Wąski przesmyk lądu w Środkowej Grecji szerokości ok. 40 m między zatoką Maliakos a górami Itri pozwalał przejść z północnej do południowej części kraju. W tak kluczowym punkcie strategicznym Leonidas z 4 tys. ludzi a potem, opuszczony przez sprzymierzeńców, pozostał na polu bitwy z 300 Spartami. Zdrajca Ephialtes wskazał ścieżkę Persom dojsię od tyłu. Leonidas i 300 żołnierzy wszyscy zginęli jako bohaterowie. Dzisiaj u stóp góry Zastani wznoszą się dwa pomniki z napisami. Jeden na cześć wszystkich Greków.

„Tutaj przeciw 300 tys. walczyło 4 tys. mężów Peloponezu”.

Drugi na cześć Leonidasa i jego towarzyszy.

„Przechodniu, powiedz Spartanom, że tutaj wypełniwszy polecenie, zostaliśmy pogrzebani”.

Tak jak po Termopilami, podobnie na Monte Cassino była „bitwa honoru”. Na Gorze Ofiary całopalnej wierni Ojczyźnie aż do śmierci bili się o Jej byt, o „wolność wasza i wolność naszą”.

Ks. Stanisław Załęcki

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel.: 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

ROZBIÓR POLSKI

Dwa kraje ościenne Niemcy i Związek Radziecki, różne co do formy rządu, mające jedną doktrynę antyreligijną, dokonały zbrodniczej napaści na Polskę we wrześniu 1939. Na mocy tajemnego układu z ostatniej dekady sierpnia, podpisanego przez ministrów zagranicznych obydwu państw Ribbentrop i Mołotowa, dokonały rozbioru Polski.

Przed okupacją Kościół w Polsce liczył 30 milionów wiernych: 3,5 mil. wiernych rytu wschodniego. Terytorium kraju ze względu na administrację kościelną podzielone było na 25 diecezji, 5 prowincji rytu łacińskiego ze stolicami w Gnieźnie, Warszawie, Krakowie, Wilnie i Lwowie. Była I prow. rytu wschodniego Diecezja wolnego miasta Gdańska

zależała bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. W tym czasie pracowało 14 tysięcy księży, 46 biskupów. Liczba parafii sięgała 8 tys.

Niemcy zagarnięte terytorium podzielili na dwie części: Warthegau i Generalne Gubernatorstwo. Wartheland (kraj Warty) przyłączyli do Niemiec: 77 tys km², 7 mil. ludności w tym 6 mil. narodowości polskiej. Generalne Gubernatorstwo o pow. 136 km² liczące 14 mil., w tym 12 mil. Polaków, nazywano „polskim rezerwatem”. Przewidziano stworzyć „rezerwat żydowski” w okolicach Lublina.

Okupacja rosyjska Polski o pow. 185 tys. km², z racji przynależności narodowościowej była bardziej zróżnicowana. Tereny te zamieszki-

wali: 6 mil. Polaków, 3.700 tys. Ukraińców, 1 mil. Żydów, 700 tys. Białorusinów, 800 tys. ludności różnych narodowości. W piekle masowych eksterminacji i deportacji naród polski był niszczonej przez nędzę chorobę i głód.

Ks. S.Z.



Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

PP. N.N. — Longuy Haut (54), Karpień Maria — Le Quesnoy (59), Wysocki S. — East Geelong (Australia), Czajkowski Stanisław Puisseaux en France (95).

Ks. Żmuda Józef — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lyon (69) 600,00 F

Ks. Kulikowski Henryk S. Chr. — dodatkowo od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Abcon (59), zebrane w Fenain — 1.060,00 F czyli razem 5.515,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. Paris. Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.



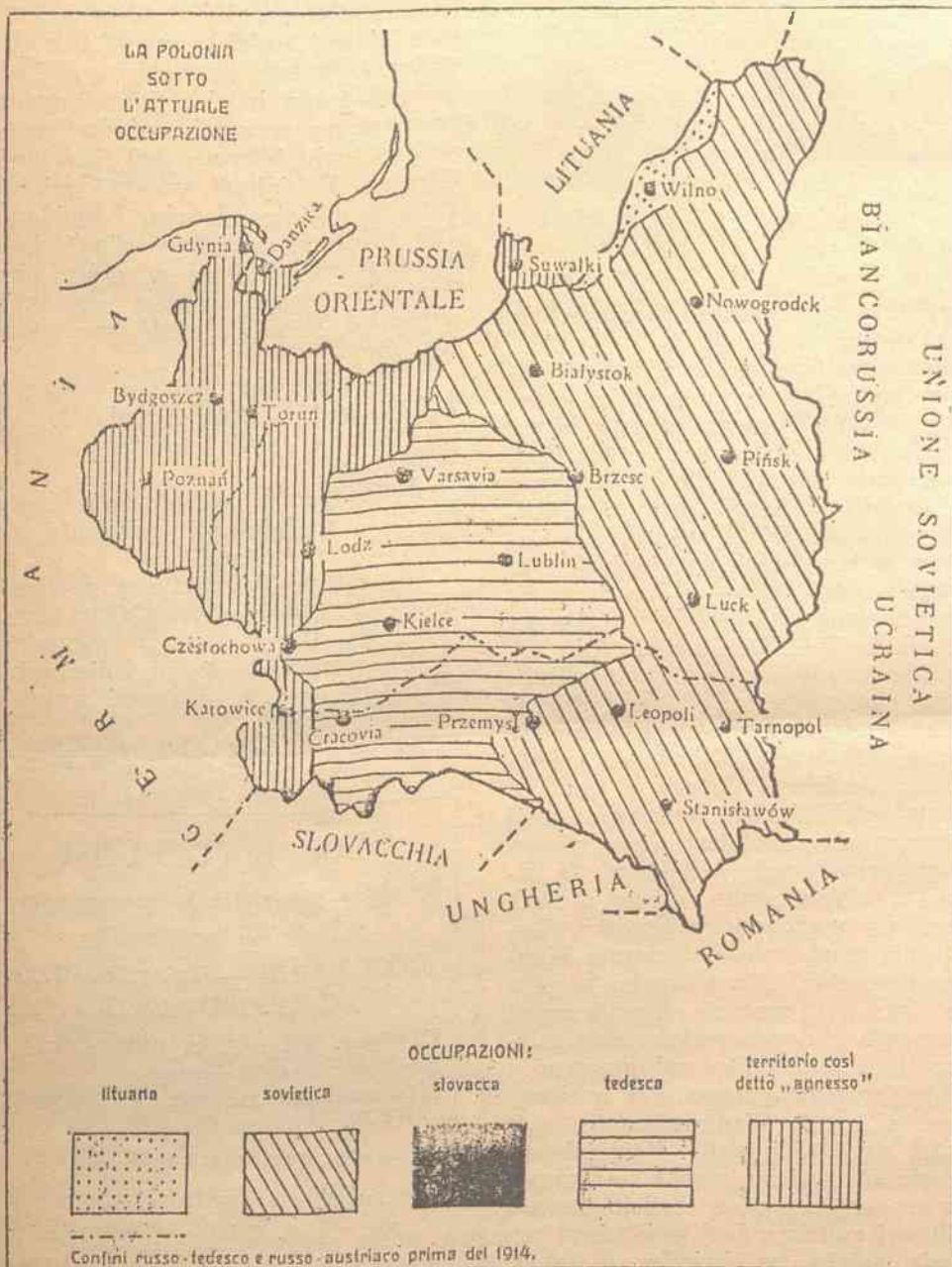
HARCERSKA AKCJA MIŁOSIĘDZIA dla dzieci tredowatych w szpitalu ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach

W sprawozdaniu w „Głosie Kat. z dnia 5 lutego były pokwitowane ofiary w wysokości 1.120 F. Do tej sumy doszły ofiary: Pp. Jelska — Billy-Montigny 100 F. Cieślakowa, 100. Adamczak, 50. Soliwoda, 50. Nowak, Fumel, 150. Kijowska, St-Vite 100. Bagrowska, Chambon Feu-gerolles, 500. Smaczyńska, la Ricamarie 500. Smaczyński Józef, la Ricamarie 1000. Myśliwcowa, Vert le Petit 50. Grobińska Thionville 300. Baczyńska, Douai 180. Urszulik, Firminy 300 F.

Razem: 4.500 F.

Powyższa suma została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu za pośrednictwem Czig. Ks. A. Misiaka — Osny przez Banc of India w Paryżu.

W. Nawojka, hm
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI



LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. Jerzy Chorzempa

Chrystus Droga

Na świecie, w którym żyjemy tak dużo można spotkać przeróżnych dróg. Mają je ptaki i zwierzęta. Najwięcej jednak wytyczył dróg na ziemi człowiek. Są nimi drogi powietrzne, lądowe i morskie, po których przemierza się z jednego miejsca pobytu do drugiego posługując się różnymi środkami lokomocji, które osiągają coraz większą szybkość i doskonałość.

Te słowa: droga, szlak zostały przeniesione już od dosyć dawna na dziedzinę postępowania ludzkiego. Spotykamy się z nimi na krótkach Pisma św. Św. Jan Chrzciciel nauczając nad rzeką Jordan; wołał: „Prostujcie ścieżki, gotujcie drogę dla Pana”. W tym jego wołaniu chodziło o naprawę życia, o jego przemianę, o nawrócenie. Ten bowiem mógł być gotowym na przyjęcie Jezusa Mesjasza, kto na prawdę swej drodze życiowej nadał za cel spotkanie i zjednoczenie z Nim. Wiemy dobrze, że nie wszyscy przyjęli Jezusa. I aż po dzień dzisiejszy spotykamy ludzi, którzy nie stawiają za cel swej ziemskiej wędrówki — Jezusa i Jego Królestwa — Pokoju, Praw-

„Chrystus — Droga i Prawdą, i Życiem”

dy i Miłości. Wśród naszych bliźnich możemy spotkać kogoś, kto wybrał inną drogę życia, niż tę, po której pragnie nas prowadzić Chrystus po przez swój Kościół.

Co się dzieje? Otóż taki człowiek, który zszedł z prawej drogi gubi cel i po wielu przygodach życia staje przed pustką, popada w tragizm, porzuca się na swe życie, które wydaje mu się ciężkie i nie do zniesienia. Ugrzązł, można powiedzieć w bagnie grzechu i przeróżnych problemów po uszy, tak, że nie widząc wyjścia z nich, ani jasnego celu życia jest nad przepaścią, skończyła się droga, którą szedł, stracił pewność siebie. Zabrakło mu oparcia się o kogoś pewnego, bo polegał tylko na człowieku.

Przykładem schodzenia z dróg Bożych są koleje życia Narodu Żydowskiego, sa koleje życia narodów i jednostek, które pomijały tę drogą, którą jest Jezus Chrystus — nasz Zbawiciel. Tylko On mógł wypowiedzieć te słowa: „Ja jestem drogą...” W Jezusie Chrystusie wędrówka ziemską człowieka, który staje się Jego wyznawcą nabiera właściwego sensu, dzięki celowi ku któremu zmierza. Jest nim Bóg i Jego Królestwo założone od początku świata. Etap ziemskiej wędrówki zgodnie z nauką Jezusa: „Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości”. (J 15, 9-10): jest nomostem do drugiego etapu w szczęśliwości wiecznej, której już końca nie będzie.

Warto przymyśleć nasze życie od tej strony, aby naprawdę stanąć na tej drodze, którą jest Chrystus Pan.

Chrystus Prawdą.

„Niespokojne jest serce człowieka, donóki nie spocznie w Bogu” — powiedział św. Augustyn. Człowiek jest z natury swojej poszukiwaczem prawdy. Z doświadczenia wiemy, że w tych

poszukiwaniach wielokrotnie się pomylił, popełnił błędy. Tego dowody mamy w historii, która nam donosi o takich wypadkach. Jak długo ludzkość uważała za prawdę choćby to, że słońce krąży wokół ziemi, a nie ziemia wokół słońca. Trzeba było dopiero naszego Mikołaja Kopernika, który wstrzymał słońce, a poruszył ziemię.

„Co to jest prawda” — zapytał się Jezusa w czasie przesłuchania Piłata. Nie otrzymał w prawdzie odpowiedzi, bo zmienił tok przesłuchania, ale to pytanie pozostało i jest stawiane po dzień dzisiejszy. Dochodzi do pomieszania prawdy z Prawdą, która jest jedną o Bogu i świecie. Prawdę o Bogu poznajemy z objawienia Bożego, która jest nam odsłonięta na miarę naszego rozumu. Prawdę o świecie poznajemy naszym rozumem do pewnego stopnia, bo nie możemy jej zgłębić do końca — staje się bowiem tajemnicą. Różnych trzeba nam używać narzędzi, aby poznać Prawdę.

I tu znów dochodzimy do osoby Jezusa, który nam mówi: „Gdybyście mnie poznali znalibyście i mojego Ojca”; „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca”. Patrząc na Niego, jako na „obraz” Ojca, wsłuchując się w Jego naukę, nie pobłądzimy, bo On jest „Prawdą”, której nam trzeba zawsze szukać i za nią iść.

Chrystus Życiem.

Życie, które otrzymaliśmy od Boga dzięki naszym rodzicom jest największym skarbem, cenionym przez nas i szanowanym, jeżeli zdajemy sobie sprawę z niego. Każdy zdrowo myślący człowiek chciałby żyć jak najdłużej. Nic dziwnego, że wyrażam to w przeróżnych życzeniach, które kierujemy wobec naszych bliskich i znanych z okazji urodzin, czy innych świąt.

Wiemy jednak, że nikt z nas nie będzie wiekował na tej ziemi. Ciągłe mamy przed oczami prawdę, która wznałem słowami: „wierze w... ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen. Wielu ludziom nie łatwo jest uwierzyć w te prawdy. Człowiek jednak otrzymał dar nieśmiertelności — wiecznego istnienia i wiecznego życia, które zrealizuje się dla nas nie w ramach ziemskich, ale w ramach Królestwa Bożego, przygotowanego

(Dokończenie ze str. 8)

Modlitwą płynięm jak senni ptacy
Co lecą spocząć wśród własnych
gniazd”.

Bóg przwróci Polsce pokój i prawa. Z miłością zwracamy się do Niej, z wdzięcznością zanosimy modły do Boga za Premiera i Naczelnego Wodza naszego, który stojąc na straży niepodległości Polski, żołnierzowi dał w reke broń.

„Boże zbaw Polskę” taka modlitwa wznosi się z przybłtków tułactwa i upokorzenia. „Do Ciebie Boże Panie, podniosłem dusze, moja, Boże mój w Tobie ufam i nie będę zawstydzon” (Ps 24, 1, 2).

Niech Was błogosławi Bóg Ojciec, Syn i Duch Św. Amen.

Józef GAWLINA
Biskup

Ks. Kamil KANTAK, l'Aumonier Militaire Polonais en U.R.S.S. (1941-1942).

Jaerum Poloniae Millennium, Rzym 1962, str. 403-405.

dla tych, którzy Go będą miłowali podczas swego ziemskiego pielgrzymowania.

Istnienie — to trwanie, a życie — to trwanie i działalność. Chrystus po to przyszedł na ziemię, by dać to właśnie życie, prawdziwe i pełne, które by zapewniło człowiekowi po śmierci trwanie i działalność. Może nam to zapewnić tylko On, Jezus Syn Boży — nasz Zbawiciel. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. (J 3,16).

Potrzeba z naszej strony złączyć się

z Jezusem: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim”. (J 6,56).

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”. (J 6,56).

Chrzecijanin, ochrzczony w śmierci Chrystusa, razem z Nim wychodzi z tej śmierci i żyje tylko dla Boga w Jezusie Chrystusie. (Rz 6,10). Otrzymał to życie od Chrystusa przez Ducha Świętego i jeżeli je posiada i rozwija, przechodzi nietknięty przez śmierć i będzie żyć zawsze. (Rz 8, 11.38).

Tajemnicza ta przemiana dokonuje

się w Eucharystii, która tak wiele może zmienić w naszym życiu, jeżeli przygotowujemy się do niej przez żal za nasze grzechy, sakrament pokuty, przyjęcie poprawy życia, ogarnięcie Boga i ludzi miłością. Zjednoczenie z Chrystusem przez przyjmowanie Jego Ciała i Krwi Najświętszej będzie owocowało w świadectwie życia dawanym w czasie naszego pielgrzymowania ziemskiego i osiągnięciu swą pełnię, w życiu przyszłym, w życiu wiecznym, które osiągnie swoją pełnię po zmartwychwstaniu naszych ciał.

Ks. Jerzy Chorzempa T. Chr.

5 Niedziela Wielkanocy

Antyfona na wejście Ps 97, 1-2

Spiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił; na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość, alleluja.

Modlitwa

Boże, któremu zawdzięczamy odkupienie i synostwo, wejrzyj łaskawie na umiłowane dzieci swoje, aby wszyscy wierzący w Chrystusa, uzyskali prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo.

Przez Pana naszego..

Modlitwa nad darami

Boże, który przez przedziwną wymianę darów dokonaną w tej ofierze, uczyniłeś nas uczestnikami swej boskiej natury, spraw prosimy, abyśmy poznawszy Twoją prawdę, dostosowali do niej swe postępowanie.

Przez Chrystusa...

Antyfona na Komunię J 15, 1.5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym — mówi Pan; kto trwa we mnie, a ja w nim, ten przynosi owoc obfity, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Przybadź, prosimy Cię, Panie, z pomocą ludowi swojemu, i nasyciwszy go boskim Sakramentem, spraw, aby porzucił nałogę starego człowieka, i wszedł na drogę nowego życia. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Dz 6, 1-7

Wybór pierwszych diakonów

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy.

LITURGIA SŁOWA

Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, powiedzieli: „Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły. Opatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa”.

Spodobały się te słowa wszystkim zebrany i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. Przedstawili ich apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce.

A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

Mamy nadzieję w miłosierdziu Pana.

Sprawiedliwi, radośnie wołajcie na cześć Pana, prawym przystoi pieśń chwały.

Sławcie Pana na cytrze, grajcie Mu na harfie o dziesięciu strunach.

Bo słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło godne zaufania.

On miłuje prawo i sprawiedliwość, ziemia jest pełna Jego łaski.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalił ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu.

DRUGIE CZYTANIE 1 P 2, 4-9

Powszechnie kapłaństwo

Czytanie z Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła.

Namils!:

Zbliżając się do Pana, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: „Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony”.

Wam zatem, którzy wierzycie, cześć. Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budownicy, stał się głowicą węgla — i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni.

Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszały dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego światła Jego światła.

Alleluja, alleluja.

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 14, 1-12

Ja jestem drogą, prawdą i życiem

† **Słowa Ewangelii według świętego Jana.**

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wiercie. W domu Ojca mego jest mieszkań wie-

le. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotowuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie drogę, dokąd Ja idę”.

Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?”

Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak

tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”.

Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”.

Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca?” Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, któ-

re wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie, wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

20 maja 1984

Wprowadzenie do liturgii niedzielnej.

Niedziela — dzień odpoczynku — dzień poświęcony Panu Bogu jest dla nas, którzy Go bardzo kochamy okazją do spotkania z Nim nie tylko w zaciszu naszych kościołów domowych, ale przede wszystkim w świątyni parafialnej, gdzie gromadzi się na nie cała rodzina parafialna. Przybyliśmy tutaj, aby wspólnie wypowiedzieć naszą miłość do Boga i do siebie wzajemnie, jak również przez tę Mszę św., która jest szczególnym spotkaniem z Chrystusem, umocnić naszą nadzieję chrześcijańską i spotęgować naszą miłość. Radosne słowa Jezusa Zbawcy, które dzisiaj usłyszymy w Ewangelii: „Niech się nie trwoży wasze serce. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę przygotować wam miejsce”; rzucają nam wiele światła na całe nasze życie chrześcijańskie i przypominają nam, że jesteśmy w drodze do domu Ojca niebieskiego. Tu zapytajmy siebie, jak przeżywaliśmy ten ubiegły tydzień; ile było w nim czasu dla Boga, dla bliźniego? Może myśleliśmy tylko o budowaniu czegoś na tej ziemi, mimo że wiemy o niemożliwości posiadania stałego tu miejsca? Jakie świadectwo dawaliśmy w naszym codziennym życiu odnośnie ewangelicznego światła zawartego w wypowiedzi Jezusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem”.

Przepróśmy za wszystkie zaniedbania, upadki w grzechy w tym względzie, aby godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze Mszy św.

Przed czytaniem:

Przed I:

Obok posługi biskupiej i kapłańskiej spotykamy się w czasach Apostolskiej działalności z wprowadzeniem w życie Kościoła posługi diakonańskiej. Dzisiaj tak wiele różnych posług jest świadczonych przez wszystkich ochrzczonych dla budowania Chrystusowego Ciała, którym jest Kościół. Czy nie wymawiam się często od posługi Kościołowi, do której jestem uzdolniony przez talenty, którymi mnie Bóg obdarzył i czas?

Przed II:

Do tej właśnie posługi zachęca nas w pierwszym liście św. Piotr Apostoł po wskazaniu na nasz dział w powszechnym kapłaństwie Chrystusa.

Przed Ewangelią:

W życiu naszym bardzo ważną jest wiara w Boga Ojca, w Jezusa Chrystusa który dla nas jest drogą i prawdą, i życiem oraz Ducha Świętego, który nas uświęca.

Nie lękamy się manifestować naszej wiary w codziennym naszym życiu.

Modlitwa powszechna

Włączeni w społeczność Kościoła, jako duchowa świątynia i święte kapłaństwo, przez swą modlitwę wypełniamy kapłańską służbę wobec ludzi i świata, módlmy się więc do Boga, którego objawia nam Chrystus.

1. Za Kościół święty, aby przez wiarę i miłość budował duchową świąty-

nię Boga opartą na Chrystusie jako kamieniu węgielnym.

2. Za Ojca św. Jana Pawła II, biskupów i kapłanów, aby oddani modlitwie i posłudze słowa, ukazywali światu wielkie dzieła Boże.

3. Za diakonów, aby przez swe polewanie służyli całej społeczności Kościoła.

4. Za rodziców i wychowawców, aby w oparciu o Chrystusa, ukazywali młodemu drogi chrześcijańskiego życia i prowadzili ich do Chrystusa, który jest naszą drogą.

5. Za pracowników nauki, polityków, dziennikarzy, aby kierowani poczuciem odpowiedzialności i troską o dobro ludzi, głosili prawdę, która niesie wyzolenie.

6. Za niewierzących, aby w Kościele odnaleźli żyjącego Chrystusa i doszli do domu Ojca, gdzie dla wszystkich jest przygotowanych mieszkań wiele.

7. Za zmarłych..., aby Chrystus zabrał ich do domu Ojca i obdarzył ich pełnią życia.

8. Za nas samych, abyśmy wiernie służyli Chrystusowi, a przez swą wiarę budowali Kościół i służyli ludziom wskazując im drogę, prawdę i życie płynące z Ewangelii.

Modlitwa:

Panie, który w Jezusie Chrystusie objawiłeś światu swą miłość, przyjmij modlitwy Twego Kościoła i spraw, aby ludzie, przez więź z Chrystusem który jest drogą, prawdą i życiem, budowali duchową świątynię Twej chwały i uświęcali świat swą wiarą. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Ofiary na fundusz prasowy złożyli:

p. Nawojcka Wanda — Albi (81) 50 F.

P. N.N. 100 F

p. N.N. Paris 100 F

p. Adamski Wiktor — Bruay (62) 50 F

Ks. Skomorowski Alfons S. Chr. Rouvroy (62) 310,00 F.

Jubileusze kapłaństwa obchodzą:

25-lecie Ks. BOJDA Jan T. Chr.

15-lecie Ks. BUCZKOWSKI Zygmunt T. Chr.

15-lecie Ks. CHORZEMPA Jerzy T. Chr.

Wszystkim Drogim Jubilatam życzę zdrowia, obfitości wiele łask Bożych w dalszym posługiwaniu kapłańskim dla dobra Kościoła i zapewniam o modlitwie.

Ks. prał. Zbigniew Bernacki
Rektor PMK we Francji

Poniedziałek, 21 maja, Świętego Jana Nepomucena, Męczennika.

Jan z Pomuk — tak pierwotnie brzmiała nazwa miejscowości w Czechach, z której pochodził nasz święty — urodził się około r. 1350. W dwadzieścia lat później spotykamy go już w szeregach duchowieństwa Pragi. Spełniał wówczas funkcje notariusza sądu biskupiego. W r. 1380 był już kapłanem i altaryzstą w praskiej katedrze. Wkrótce potem został z pro wizji papieskiej proboszczem u św. Gawła. Studiował następnie w Pradze i Padwie, zdobywając (1387) tytuł doktora dekrataliów. Z kolei był kanonikiem u św. Idziego. Od r. 1390 piastował urząd wikariusza generalnego arcybiskupa Jana z Jenstejn. Jako taki wciągnięty został w nie kończące się spory między ambitnym prałatem a porywczym królem Wacławem. Gdy na wiosnę 1393 r. uczestniczył w rozmowach, prowadzonych dla uśmierzenia nowego zatargu, król uniesiony złością, uwięził trzech duchownych, Mikołaja Puchnika, Bogusława Knoblocha i naszego Jana. Poddał ich zaraz tortorom, potem zaś dwóch pierwszych, przymuszonych do milczenia wypuścił na wolność. Natomiast Jana, który poniół jadtokliwsze obrażenia, król dla ukrycia śladów swej porywczności, kazał wrzucić do Wełtawy. Stało się to między 19 i 25 marca. Bliższe szczegóły kryją się w pomroce epoki, obar-

Kalendarz liturgiczny

czony gmatwaną sporów i krzyżującej się interesów.

Czcząc go dzisiaj prosimy: Niech nas tedy natchnie swą ofiarnością. Niech pomoże zaczerpnąć z sakramentalnych czynności tę moc, która podtrzymywała jego własne siły. Niech swym wstawiennictwem sprawi, abyśmy wzmocnieni nadprzyrodzonymi mocami, sami mogli kroczyć dalej drogami, przewidzianymi przez Opatrzność.

Czytanie I Rz 5,1-5.
Ewangelia Łk 9,23-26.

Wtorek, 22 maja. Msza św. z dnia po 5 niedzieli Wielkanocy.

1 czyt. Dz 14,19-28.
Ew. J 14,27-31a.

Niech całe nasze życie będzie znakiem Chrystusowego pokoju wyrażającym się w jedności z Panem i z naszymi bliźniami.

Środa, 23 maja. Msza św. z dnia.

1 czyt. Dz 15,1-6.
Ew. J 15,1-8.

Nasza łączność z Chrystusem jest warunkiem, byśmy mogli przejść przez życie i osiągnąć zbawienie. „Beze mnie nic nie możecie uczynić”.

Dzisiaj w katedrze poznańskiej św. Apostołów Piotra i Pawła z rąk Jego

Ekscelencji Ks. Biskupa Tadeusza Etera o godz. 16.00 otrzymają święcenia kapłanskiej diakonii Iowarzystwa Chrystusowego dla Polonii. Przybędzie Kościołowi Chrystusowemu nowych kapłanów, którzy być może staną do żniwa na niwie Ziemi Francuskiej. W naszych modlitwach, które zanosić będziemy w dniu dzisiejszym od wczesnych godzin rannych nie zapominajmy o nich, wspierając ich pierwsze kroki w kapłaństwie.

Czwartek, 24 maja. Msza św. z dnia.

1 czyt. Dz 15,7-21.
Ew. J 15,9-11.

„Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowiałem. Wytrwajcie w miłości mojej”.

15 lat temu, w kościele św. Jana Chrzciciela w Stargardzie Szczecińskim otrzymali święcenia kapłanskie z rąk ks. Biskupa Wilhelma Pluty z Gorzowa Wielkopolskiego: ks. Zygmunt Buczkowski i ks. Jerzy Chorzempa obaj z Iowarzystwa Chrystusowego dla Polonii w potocznej mowie zwani Chrystusowcami. Jeden z nich pracuje w Bruay-en-Artois, a drugi w Dunkerque.

Polecamy ich Waszej modlitwie z okazji tego skromnego jubileuszu.

Piątek, 25 maja. Św. Bedy, Doktora Kościoła.

Jako niestrudzony mnich benedyktyński, wielki tytan pracy, zasłużył się niemało około budowy cywilizacji europejskiej. Także wielki wkład w chryścianizację wielu krajów byłby niemożliwy bez intelektualnego impulsu i nauczania Bedy. Sama wdzięczność za ten bezcenny wkład skłania nas do korzytania z jego towarzystwa. Jest to zarazem pożyteczne dla naszej pobożności, bo Beda był nie tylko tytanem pracy, ale również mężem wielkiej prostoty oraz czułego nabożeństwa do Najśw. Sakramentu i Najśw. Panny.

1 Czyt. Dz 15, 22-31.
Ew. J 15, 12-17.

Sobota, 26 maja. Św. Filipa Nereusza.

Kościół czcząc jego pamięć, wskazuje między innymi na jego radość i jej źródła. Są to źródła nadprzyrodzone. Zbliźmy się do nich razem z dzisiejszym świętym i starajmy się wyczerpać tyle, aby starczyło zarówno dla nas jak i dla naszego otoczenia. Niechże także ono wyczuwa, że „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,7).



Wiadomości religijne

20 maja — Pielgrzymka do BE-NOIT-VAUX.

21 maja — Złot Krucjaty Eucharystycznej — Pielgrzymka do St-AVOLD.



Jego świątobliwość Jan Paweł II rozpoczął 18 maja b.r. 65 rok życia.

Módlmy się za Papieża — pierwszego Słowianina na Stolicy Piotrowej, aby Bóg udzielał Mu obfitości łask w służbie dla dobra Kościoła i ludzkości.